

Mieczysław Kalityński

"Mickiewicz w r. 1848", Tadeusz Grabowski, "Biblioteka Warszawska", IV, 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 475-476

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wicza we własnym jej uczuciu i wyobrażeniu, a w ślad za tem i w postępowaniu przeszedł szranki przyjaźni i miłości siostrzanej; zresztą sonety owe noszą na sobie tak wyraźne piętno bezpośredniego przeżycia, iż trudno przypuścić, by stosunek, który w indywidualnym rozwoju poety ze względu na swą jakość i moc uczuciową nie mógł wybitniejszej odegrać roli, zaznaczył się tak plastycznie w duszy Mickiewicza i wywołał utwory, któreby w zasadniczym swym nastroju i treści przeczyły samemu przeżyciu, które wedle prof. Pogodina daje „wrażenie czystej a prawdziwej miłości“. Jakkolwiek artykuł prof. Pogodina tezy postawionej nie udowodnił, ma zasługę w zwróceniu uwagi na drobną twórczość liryczną poety, w wyzyskaniu nowych materiałów i w pobudzeniu do dalszych dociekań nad stosunkiem konkretnych przeżyć do ich odbicia w twórczości.

Kamionka strumiłowa.

Mieczysław Kalitowski.

Grabowski Tadeusz dr. Mickiewicz w r. 1848. Biblioteka Warszawska, 1911, IV. s. 1—21.

Mickiewicz—człowiek nie mniejsze budzi zainteresowanie od Mickiewicza—twórcy-poety. Badania wykazały, że życie jego realne stało w logicznym i bezpośrednim związku z twórczością, że czyn i działanie w życiu było skutkiem, wynikiem przesłanki—działalności literackiej. Pogląd, dawniej wszechwładnie panujący, iż czynna działalność poety była skrzywieniem i zaprzeczeniem rozwoju zasobów duchowych Mickiewicza, a nawet zabiciem tychże zupełnie, ustąpił przed zapatrywaniem, które w trudzie życiowym poety spostrzega niezbędne ogniwo w naturalnej ewolucji jego geniusza, w treści idei i pojęć — rezultat długiej, męczącej pracy myślowej, w metodzie specyficzny sposób działania, wytłumaczony łatwo cechą organizacji psychicznej poety, nastrojem epoki dziejowej, warunkami i przedmiotem działania. Działalność konkretna Mickiewicza niewątpliwie osiągnęła szczyt swój w r. 1848. Temu epizodowi życia poety poświęcił swoje uwagi dr. Grabowski. Mickiewicz — to olbrzym, przerósł pokolenie „bezosobistym charakterem swej działalności, prostotą myśli i wyrazu, mocą woli męskiej i skłonnej do czynu“; historia jego życia jest historią czasu i epoki, w której żył. Harmonijna, jednolita organizacja poety dażyła do realizacji harmonii w świecie, do jedności religijnej, politycznej i społecznej, którą w życie wcielić miał głoszony i zapowiadany przez innych także myślicieli współczesnych (n. p. de Maistre): człowiek—naród. Początkowo we Francji widzi źródło bezpośredniej realizacji, wierząc niezbicie w absolutne przeznaczenie Polski, posiadającej jedyną prawdę, potęgę swą stwierdzającą w entuzjazmie, religijnem natchnieniu, swobodzie i duchowej mocy. Z takich pokładów duchowych rodzi się droga wzniosłej ofiary: czyn, najwyższy cel naszego życia. Wypadki rzymskie odwracają jego myśl od doktrynerskiej Francji; w sprawie włoskiej widzi sojuszniczkę Polski, w Rzymie ognisko rewolucyjnego prądu. Myśl

legionu jest źródłem zasad symbolu, który, jakkolwiek wiódł do działań nawskróś politycznych, zawarł w sobie republikański program społeczny, oparty na chrześcijańskiej etyce, teokratycznych wyobrażeniach, żywiłowej miłości ludu i pojęciach komunistycznych (bez znoszenia własności szlacheckiej). Papież i sprawa włoska zawiodły, zawiodła Francja; jedynie lud paryski, unoszony pędem utopijno—socjalistycznych idei, był jakby echem Mickiewiczowskiej myśli i zapału. Rewolucyjna „*Tribune des peuples*“ miała organizować świadomość rewolucyjną i postępową szerokich warstw; wbrew przeciwnym poglądom współkolegów z redakcyi rzucał na łamy pisma ideę napoleonizmu, organizowanie społeczeństwa przez władzę duchową, na idei opartą a w geniuszu, człowieku czynu i mocy urzeczywistnioną; wcielanie tej idei spostrzegł w Ludwiku Napoleonie. Walczył z reakcją dynastyczną i religijną, walczył z rewolucjonizmem doktrynerskim, zmaterylizowanym i kosmopolitycznym, wierzył w siłę idei narodowości, w misję narodów, ideę napoleońską: pobudką czynów jego była wiara i gorąca religijność, cechą uspołecznioną bezosobistość, siłą twórczą uczucie i natchnienie wodza—proroka. Jakkolwiek w poglądach nie brak sprzeczności i pomyłek, jednak zaprzeczyć trudno, że cechuje je „szerokość“ horyzontu, dar obserwacyi, zdolność charakterystyki stronnictw, wreszcie imponujący „połot uczucia“, ożywiający „myśli głębokie i świętne“, które »siłą i zwięzłością przewyższają wszystko, co wypowiedziała ówczesna polityczna myśl polska«. Chociaż artykuł dr. Grabowskiego nie przynosi nowych rezultatów, ma wartość w przypomnieniu doniosłości działań praktycznych poety dla całokształtu psychologii i trudu życiowego Mickiewicza, zarazem w okazaniu konieczności krytycznego zbadania działalności społecznej i politycznej twórcy »Dziadów«.

Kamionka strumiłowa.

Mieczysław Kalitowski.

Orzeszkowa Eliza. O Zygmuncie Krasińskim. *Kuryer Lwowski.* 1912. Nry: 72, 81, 83, 85, 87, 91 i 95.

„Jest wielbionym, lecz więcej teoretycznie, aniżeli czynnie. Imię jego mieszka w nas, lecz siedlisko swe ma więcej w pamięciach naszych, aniżeli sercach.“

Oto punkt wyjścia odczytu, w którym autorka „*Nad Niemnem*“ stara się odpowiedzieć, dlaczego tak, a nie inaczej ułożył się stosunek narodu do jednego z jego największych duchów — wieszczka Przedświtu.

W przeciwieństwie do Mickiewicza, poety uczucia i Słowackiego — poety wyobraźni, jest Krasiński poetą myśli, poetą filozoficznym — „opiewaczem nieskończoności.“ Oto pierwszy powód. Poeta filozoficzny wypowiada się za pomocą „symbolu i słowa“, sama zatem forma poezyi Krasińskiego jest niesłychanie trudna, a w dodatku zamyka treść nietłatwą, gdyż przedmiotem jej „wiekuista i podstawowa prawda ziemi i nieba.“ Nie każdy jednak czytelnik gotów jest wdzierać się na za-